

DANUTA ULICKA
Uniwersytet Warszawski*

Tematy kulturowe w polskim literaturoznawstwie teoretycznym. Przypadek referencji albo Roman Ingarden dla początkujących i dla zaawansowanych

Cultural Themes in Polish Theoretical Literary Studies: a Case of
Reference, or Roman Ingarden for Beginners and Advanced Students

Abstract

The issue concerns writing the history of Polish literary studies. The core of the author's proposition is to configure a corpus of texts regarded as theoretical around the so-called cultural themes. One instance of such a theme is reference. There is a compulsory starting point for reconstructing this theme that is so important for Polish scholarly culture: the concept of *quasi-judgements*. The article presents a redefinition of world renown Ingarden's idea stressing its semantics roots, and giving the strong evidences for pragmatic foundations for differentiating the discursive field in his philosophy of literature.

* Zakład Poetyki, Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich Instytutu Literatury
Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
e-mail: danutaulicka@poczta.onet.pl

I. HISTORIE POLSKICH WIEDZ TEORETYCZNO LITERACKICH

„Gdyby historia wiedzy już nie istniała, to trzeba by ją koniecznie wymyślić”, zaczyna Peter Burke zwięzłą, a treściwą książeczkę *Co to jest historia wiedzy?* (Burke 2016: 1), w której podsumowuje metodologicznie obszerne historyczne rozważania ze swojej wcześniejszej dwutomowej *Společnej historii wiedzy* (Burke 2000; 2012; 2016). Prowokacyjny początek został dodatkowo wzmocniony przez zaskakujący tytuł pierwszego rozdziału, w którym oba kluczowe terminy, „wiedza” i „historia”, zostały użyte w liczbie mnogiej: „Wiedze i ich historie”. I po angielsku, i po polsku tytuł ten jest niegramatyczny — „wiedza”, z natury nieprzebrana, także jako rzeczownik jest niepoliczalna, a „historie” mają inne znaczenie, niż „historia”. Chwyt retoryczny spełnia jednak swoją funkcję. Zwraca uwagę na paradoksalny stan istnienia i zarazem nieistnienia: istnienia historyj „wiedzy” i nieistnienia historii „wiedzy”. Przypadek polskiej teoretycznej wiedzy o literaturze jest bardziej skomplikowany od rozważanego przez Burke’a.

Historia polskiej wiedzy teoretyczno literackiej oczywiście istnieje (Markiewicz 1981; Górczyński 2009). Jest jednak, po pierwsze, okrojona w czasie — jej synteza zamyka się na 1939 roku. Istnieje, po drugie, jako opis korpusu tekstów, który na mocy praw gatunkowych antologii stał się kanonem¹, kanonem tym bardziej nieusuwalnym, że jedynym. Późniejszemu okresowi, poszczególnym kierunkom, szkołom i badaczom zostały poświęcone jedynie opracowania monograficzne, których suma nie prowadzi do „wiedzy” w liczbie pojedynczej. Historia polskiej wiedzy teoretyczno literackiej istnieje, po trzecie, jako chronologia; refleksja nad jej historycznością (zasadami rozwoju, ewolucją bądź kumulacją, trwałością i zmianą, reżimami i systemami) nie została podjęta. Po czwarte — historia polskiej wiedzy teoretyczno literackiej została przedstawiona w układzie metodologiczno-dyscyplinowym: wyznaczają ją uporządkowane w czasie deklaracje przedstawicieli poszczególnych subdyscyplin, wyrażające fundamentalne przekonania o ich przedmiocie i metodach jego badania. W tych programowych rozprawach zwykle dominują raczej postulaty, które z rzeczywistymi praktykami badawczymi często nie idą w parze, a niekiedy nawet całkowicie się rozmiągają.

¹ Podstawowa i wciąż jedyna przekrojowa antologia polskiej teorii literatury to przygotowana przez Henryka Markiewicza (1960). O prawach antologii i jego mocy sprawczej patrz Ulicka 2015.

Krótko mówiąc: dostępne syntetyczne historie polskiej wiedzy teoretycznoliterackiej sprowadzają się do zredukowanego w czasie opisu i prezentacji tekstów uznanych za teoretycznoliterackie na mocy utożsamienia teorii literatury z metodologią badań literackich. Oderwane od innych tekstów literaturoznawczych, uznanych na mocy kryteriów z początku wieku XX już to za historyczne, już to krytyczne, eseistyczne, a nawet literackie, nieskonfrontowane z innymi tekstami kultury, nieosadzone w kontekstach społecznych, instytucjonalnych, politycznych i ekonomicznych, niezależnione od biografii ich autorów — historie te reprezentują i utrwalają koncepcję literaturoznawstwa teoretycznego jako nauki autonomicznej. Tak rozumiana teoria literatury funkcjonowała jednak w Polsce (i nie tylko w Polsce, bo w całym regionie Europy Środkowej i Wschodniej) tylko w pierwszym okresie od momentu jej narodzin pod imieniem własnym „teorii”, a i to nie wyłącznie.

Czas więc pomyśleć historię polskiej wiedzy teoretycznoliterackiej inaczej. Wynałźć inną jej historię. Kierując się rozpoznaniem historiografów i filozofów historii (od Collingwooda po radykalnych konstruktystów), badaczy pamięci kulturowej i kulturowego dziedzictwa można ją wesprzeć na trzech zasadach. Po pierwsze: budować ją zgodnie ze wskazaniami historii kulturowej, nowej biografistyki i nowej filologii z rdzenną dla niej translatoryką. Takie umocowanie wydaje się konieczne, bo w literaturoznawstwie teoretycznym, podobnie jak w całym kulturoznawstwie, teksty naukowe mają szczególny, podwójny status: „choć funkcjonują jako metateksty kultury, mogą być rozpatrywane jednocześnie w charakterze jej tekstów. Z tego względu wszelka doniosła idea naukowa podlega badaniu zarówno jako wysiłek poznania kultury, jak i fakt jej życia” (Iwanow i in. 1973: 32). Nadto teksty uznawane za naukowe bywają nastawione na wyrażanie, nie inaczej, niż te, uznawane za literackie. Dlatego ich rozumienie wymaga uwzględnienia kształtu stylistyczno-gatunkowego. Jako teksty kultury zaangażowane w jej wytwarzanie, teksty literaturoznawcze żądają także powiązania z biografią intelektualną twórców (i odbiorców), z ich preferencjami artystycznymi, przekonaniem oraz postawami światopoglądowymi. Ze względu na biograficzne zakorzenienie, w którego zakres wchodzi również środowisko intelektualne — bezpośrednio: lokalne; zwykle zapośredniczone: regionalne i najczęściej wyimaginowane: globalne — teksty te oczekują na skorelowanie ich warstwy retorycznej, w tym zwłaszcza terminologicznej, z terminologią funkcjonującą w innych dyscyplinach i w innojęzycznych kulturach naukowych, przede wszystkim w teoretycznoliterackich kulturach sąsiednich.

Po drugie: zbudowanie innej historii polskiej wiedzy teoretycznoliterackiej wymaga zachowania równowagi między rekonstrukcją i konstrukcją, antykwaryzmem i prezentyzmem, znawstwem i wyznawstwem. W dziejach nauki nie wszystko, wbrew konstruktystom, jest wytworem dyskursywnych ideologii (bądź ideologicznych dyskursów). Niezależnie zresztą od tego, jak silnie byłyby ideologicznie obciążone, naukowe fakty kulturowe pozostają obiektywnymi faktami. Ich znajomość zobowiązuje.

Po trzecie: korpus tekstów, które można uznać za teoretyczne na mocy słabej, ale pojemnej i nierestrykcyjnej wobec subdyscyplin historyczno- i krytycznoliterackiej definicji teorii jako refleksji krytycznej i samokrytycznej², wymaga innego uporządkowania, niż dotąd. Ich dotychczasowe, umowne przypisywanie do „szkół” i „kierunków” w przypadku

² Taką definicję teorii proponują m.in. Antoine Compagnon (2010: 14–15) i Terry Eagleton (2012: 9).

literaturoznawstwa polskiego, które odznacza się wyjątkową metodologiczną płynnością i nieostrością, deformuje właściwą mu pograniczność.

Efektywne, jak się wydaje, będzie skonfigurowanie tego korpusu wokół dających się wyróżnić w całych dziejach teoretycznego literaturoznawstwa polskiego wyrazistych i trwale w nim podejmowanych „tematów kulturowych”, zaproponowanych jako zasada organizacji materiału przez Morrisa Edwarda Oplera (1945). Koncepcja Oplera pozwala dobrze zdać sprawę z komplikacji w domenie kultur naukowych, uwzględnia bowiem nie tylko tematy, wyróżniające kulturę, ale także równie dla niej istotne przeciw-tematy i tematy przemilczane. Mogą one przejawiać się w postaci sformułowanej lub implikowanej, są albo intensywnie forsowane i narzucane, albo milcząco przyjmowane, niezależnie jednak od rodzaju ekspresji pełnią w określonej kulturze funkcje regulatywne. Dopiero uwzględnienie relacji między tematami, przeciw-tematami i tematami przemilczanymi oraz ich wariantami aktywnie propagowanymi i biernie akceptowanymi umożliwia zakreszenie i dyferencjację pola teoretycznego literaturoznawstwa polskiego.

Jak się zdaje, można wyróżnić siedem takich tematów, nie tylko dominujących w stu-letniej historii polskich teoretycznych badań literackich, ale i najsilniej wobec niej sprawczych: 1) literatura – rzeczywistość; 2) subiekt – obiekt – abiekt; 3) stylistyka – semantyka – pragmatyka; 4) narracja i oddziaływanie; 5) gatunek i tekst; 6) intersemiotyczność; 7) inność: heterotopia i heterologia. Tematy te były rozpatrywane w różnych kontekstach metodologicznych, naświetlane z punktu widzenia rozmaitych zagadnień szczegółowych, podejmowane na rozmaitym historycznym materiale artystycznym, opisywane w różnych słownikach nieodmiennie jednak przykuwały uwagę badaczy przez całe XX stulecie. Także wtedy, gdy były neutralizowane lub wymazywane z pamięci naukowej, pozostawały stałym układem odniesienia dla wprowadzanych na ich miejsce przeciw-tematów.

W historii polskiej wiedzy teoretycznoliterackiej szczególne miejsce zajmuje temat „Literatura — rzeczywistość”. Obejmuje on rozległe spektrum zagadnień skoncentrowanych na relacjach między wypowiedzią literacką a tzw. (różnie pojmowaną) rzeczywistością wobec niej zewnętrzną.

II. TEMAT „LITERATURA — RZECZYWISTOŚĆ” W POLSKIEJ KULTURZE LITERATUROZNAWCZEJ

Jest paradoksem, że to, co w polskiej kulturze literackiej było traktowane jako antywartość, w polskiej kulturze literaturoznawczej przyniosło niepodważalne wartości poznawcze. Za wstydliwą specyfikę polskiej sztuki literackiej przez dwa stulecia, od wieku XVIII po wiek XX, uznawano jej skupienie na problemach narodowych, permanentne odniesienie do „polskości” kosztem spraw i wartości uniwersalnych. Uczni, krytycy, eseiści i sami pisarze utyskiwali, że z tego powodu pozostaje ona niezrozumiała dla świata, zaściankowa, niedojrzała. Natomiast w teoretycznoliterackiej myśli naukowej konieczność ustosunkowania się do tak rozpoznawanej specyfiki literatury (i w ogóle sztuki) zaowocowała pogłębionymi, wnikliwymi, perfekcyjnie dopracowanymi filozoficznie i lingwistycznie koncepcjami odniesienia wypowiedzi literackiej do sfer ją otaczających. Koncepcje te odwoływały się do argumentów z różnych dyscyplin, były formułowane w wielu odmiennych językach

eksplikacyjnych i operowały zmienną terminologią. Niezależnie od tych różnic przez dwieście lat, od roku 1814, kiedy powstała pierwsza historia literatury polskiej Feliksa Benthowskiego i rozpoczęły się dyskusje o niej, to one wyznaczały dominantę teoretycznych konceptualizacji literatury, decydującą o partycji pola wypowiedzi językowych na literackie i nieliterackie.

Historyczny rekonesans dowodzi, że właśnie kwestia referencji była najważniejszym komponentem definicji literatury. Poszukiwanie specyfiki wypowiedzi literackiej — bądź odwrotnie: specyfiki tej zacieranie — koncentrowało się nieodmiennie na jej relacji do świata uznawanego za rzeczywisty i na jej odniesieniu do świata kultury oraz na funkcjach pełnionych w obu tych światach. W efekcie tych poszukiwań powstał bogaty słownik nazw, wyrażań i terminów teoretycznoliterackich wypracowywanych na bazie terminów używanych w ościennych naukach humanistycznych i społecznych lub wprost z nich czerpanych. W wieku XX pochodziły one głównie z filozofii i estetyki filozoficznej, logiki i semiotyki logicznej, lingwistyki formalnej, strukturalnej i kognitywnej, poetyki historycznej, socjologii, psychologii i kulturoznawstwa i z samej sztuki literackiej. Do wyrażań najważniejszych należały kolejno: naśladowanie i odbicie, „prawda” i „prawdziwość”³, imitacja, model świata, odwzorowanie, homologia strukturalna, strukturalna wspólnota różnych sztuk, świat możliwy, intertekstualność, językowy obraz świata, mimesis (językowa i krytyczna), ikoniczność, trop, ślad, epifania, pamięć, reprezentacja, symulacja, doświadczenie.

Wymienione nazwy, wyrażenia i terminy sygnalizowały różne powinności przypisywane literaturze, które decydowały o przyznawanej jej wartości. Stanowiły tym samym kryteria oceny zarówno pojedynczych artystycznych dokonań, jak prądów i epok. Do tych funkcji i wartości należały: funkcja poznawcza, wychowawcza, metafizyczna, egzystencjalna, sakralna, epifanijna, estetyczna, komunikacyjna, ideologiczna, krytyczna, emancypacyjna, performatywna, afektywna, terapeutyczna, tożsamościowa (w skalach od indywidualnej do kolektywnej: narodowej, regionalnej i uniwersalnej).

Podane terminy i funkcje-wartości można potraktować jako skróty rozbudowanych propozycji, w których problematyka referencji była umieszczana w rozległym polu zagadnień teoretycznych. Obejmowało ono takie kwestie, kluczowe dla literaturoznawstwa XX wieku, jak: 1) fikcja i fikcjonalność oraz tzw. wypadki graniczne między dyskursem fikcyjnym i „autentycznym”, 2) ekspresja i intencja (autorska bądź tekstowa) oraz ich modalizacje, 3) podmiotowość empiryczna i tekstowa, ich odmiany i gry pomiędzy nimi; 4) historyczne konwencje wyznaczające możliwości językowej artykulacji intencji oraz ich eksponenty stylistyczno-retoryczne i gatunkowe.

Rozstrzygnięcia tych subproblemów, umieszczanych bądź w centrum, bądź na obrzeżach pola referencji, były zależne od aktualnego pojmowania „natury” i „kultury”, „świata życia” i „świata sztuki”, podmiotu empirycznego i tekstowego, odbiorcy wirtualnego bądź faktycznego, od tego wreszcie, co i w jakim języku czytali teoretycy, zarówno z repertuaru tekstów naukowych, jak literackich, z jakimi (pod względem rodzaju i stylu historycznego) sztukami obcowali oraz od prowadzonych, a niekiedy forsowanych lub narzucanych

³ Oba wyrażenia już w dyskusjach z lat 30. ujmowane były w cudzysłów sygnalizujący dystans do ich stosowności i wyraźnie już wtedy odczuwaną, jeśli nie anachroniczność, to wieloznaczność.

polityk naukowych. Niezależnie jednak od tego podporządkowania, niezależnie także od inspiracji czerpanych z ościennych kultur naukowych i ościennych dyscyplin, od preferencji metodologicznych i artystycznych, od pozostającego w dyspozycji słownika terminów, w polskim literaturoznawstwie teoretycznym można wyróżnić pięć zasadniczych koncepcji referencji: 1) referencję bezpośrednią, korelującą literaturę wprost z rzeczywistością traktowaną jako zewnętrzna i realna, eksponującą funkcje poznawcze wypo- wiedzi uznawanych za literackie, a za ich sprawą ich powinności społeczno-polityczne; 2) referencję zawieszoną (areferencję), podnoszącą autonomię literatury wobec wszelkich układów odniesienia traktowanych jako zewnętrzne wobec niej i zaniedbywalne, stawia- jącą na jej wartości estetyczne; 3) referencję zatrzymaną, skoncentrowaną wprawdzie na mechanizmach decydujących o autoteliczności wypowiedzi literackiej, które jednak nie przesądzały o jej autoreferencji, a tylko o odwleczeniu i modyfikacji odniesienia; 4) blisko związaną z tą ostatnią referencję zapośredniczoną, w której związek literatury ze światem zewnętrznym był mediatyzowany przez różne instancje: autora, języki, konwencje, teksty kultury, ideologie artystyczne i polityczne, struktury społeczne, mniej lub bardziej sformalizowane instytucje życia artystyczno-naukowego (szkoły, uniwersytety, wydawnictwa, grupy literackie i naukowe, koła i kluby, prywatne seminaria) oraz przez mechanizmy ryn- kowe; 5) referencję podwójną, traktującą stosunek literatury do rzeczywistości zewnętrz- nej jako dialektykę, polegającą na stałym wzajemnym reprezentowaniu świata w tekście i tekstu w świecie.

Co najistotniejsze: we wszystkich rozstrzygnięciach problemu referencji proponowa- nych przez dwa stulecia odniesienie literatury (lub jego brak, zawieszenie, powstrzyma- nie, odwleczenie, odniesienie podwójne) było wiązane z jej funkcjami wobec odbiorcy (indywidualnego bądź zbiorowego, parametryzowanego socjologicznie lub modelowego). Ta pragmatyczna orientacja należy w ogóle do specyfiki polskiego literaturoznawstwa teo- retycznego; nastawienie na sprawczość dominuje w rozważaniach wokół wszystkich wy- różnionych wcześniej tematów kulturowych.

Dobrym, jeśli nie obowiązkowym punktem wyjścia do historycznej rekonstrukcji tematu referencji, najważniejszego w polskiej literaturoznawczej kulturze naukowej, jest koncepcja *quasi*-sądów sformułowana w latach 30. XX wieku przez Romana Ingardena. W kontekście literaturoznawstwa światowego jest to koncepcja bezdyskusyjnie wyjątkowa. W historii polskiego literaturoznawstwa teoretycznego najżywiej bodaj dyskutowana od 20-lecia do lat 70., a i dziś niedezaktualizowana⁴, pozostaje bezprecedensowa pod wzglę- dem wywołanych reakcji, tak merytorycznych, jak emocjonalnych, a także politycznych, instytucjonalnych i dydaktycznych uwikłań.

⁴ „Przemysł ingardenologiczny” rozwija się nieodmiennie od lat 30., choć nie ma takiego światowego zasięgu jak „the Baxtin’s industry”, jak to nazwał G. S. Morson (1986), od którego zapożyczam barwne wyrażenie. Z prac literaturoznawczych, które ukazały się w ostatnich latach, warto wymienić: *Estetyka literacka, arcydzieło*, Ingarden 2015 oraz Garlej 2015.

III. ROMAN INGARDEN DLA POCZĄTKUJĄCYCH I DLA ZAAWANSOWANYCH

1. Czego nie wiemy o Ingardenie?

Wydawałoby się, że o quasi-sadach, podobnie jak o całej Ingardenowskiej fenomenologicznej filozofii literatury, wiemy już wszystko. W „podręcznej” światowej pamięci literaturoznawczej dobrze utrwaliło się jednak ledwo pięć haseł: antypsychologizm, intencjonalność, warstwowa budowa dzieła literackiego, odróżnienie dzieła od konkretyzacji i modyfikacja zdań orzekających, które nie są ani sądami, ani supozycjami, lecz sądami pozornymi. Jeśli do tych sygnałów wywoławczych dołączane są inne informacje, to z reguły sprowadzają się one do okresu terminowania fenomenologa polskiego u Husserla.

Tymczasem i w biografii Ingardena, i w jego koncepcji quasi-sądów, która pozostaje z tą biografią w nadspodziewanie silnym związku, istnieje wiele miejsc niedookreślenia. Warto je wypełnić, ich aktualizacja pozwala bowiem uzasadnić, czemu do Ingardenowskiej fenomenologii przyłgnęło określenie „realistyczna”, które dobrze sygnalizuje także osobliwość przedłożonego w niej ujęcia referencji⁵.

Na koncepcję tę silnie oddziaływało terminowanie w szkole lwowsko-warszawskiej Twardowskiego i doktorat pisany wprawdzie u Husserla, ale poświęcony roli intuicji i intelektu u Bergsona — filozofa, przynajmniej z punktu widzenia Ingardenowskiej myśli o języku i literaturze bodaj czy nie ważniejszego, niż Husserl. Rzutowała na nią pełna intensywnych emocji nie tylko intelektualnych znajomość z Edith Stein⁶. Niezmiernie ważną rolę odegrała przyjaźń z Witkacym, utrwalona w korespondencji, w rozproszonych wzmiankach o wspólnych wędrówkach po Tatrach i prowadzonych podczas nich dyskusjach i zasadniczych filozoficznych sporach (wciaż jeszcze odkrywanych przez badaczy), a także licznych pastelowych portretach fenomenologa, które wskazują na ich wzajemne bardzo silne związki⁷. To bodaj ze słownika Witkacego pochodzi termin „jakości metafizyczne”, decydujący dla Ingardenowskiego ujęcia referencji, a także teoriopoznawcze uwagi o innych stanach świadomości i ich roli w poznaniu, jawnie aluzyjne wobec eksperymentów Witkacego z halucynogenami. Przyjaźń z Witkacym zbliżyła Ingardena z Tadeuszem Kotarbińskim, którego rozważania o paralelizmie ontologiczno-semantycznym również wniknęły do koncepcji quasi-sądów. Padaly zresztą na podatny grunt, przygotowany przez studiowanie myśli Bergsona, w której także gramatyka skorelowana jest z ontologią.

Istotną rolę w konceptualizacji quasi-sądów odegrała praktyka pisarska i translacyjna Ingardena. O tej wiadomo najmniej, toteż warto przypomnieć, że wśród rękopisów zachowanych w archiwum rodzinnym znajdują się powstałe w 1915 r. przekłady z poetów niemieckich (głównie z Rilkego), poemat fantastyczno-dramatyczny *W żaraniu* z r. 1910, pisana w Getyndze w r. 1912 powieść *Wędrownicy*, powieść *Zetłale dusze* z r. 1915 i cztery

⁵ Nie chodzi tu jedynie o wypełnianie „białych plam” (Terlecki 2000), niezmiernie ważne dla rekonstrukcji historii humanistyki polskiej, ale wymagającej szerszej skali, niż jedynie działania SB.

⁶ Których nie poświadcza komemoracyjny artykuł Ingardena (1962–63), ale które łatwo wyczuć w opublikowanej korespondencji (Teresa Benedykta od Krzyża 1994). Por. też (Durczewski 1996).

⁷ Por. Ingarden 2000; Witkiewicz i Ingarden 2002; Michalski 2002.

bruliony wierszy z lat 1909–1911⁸. Nie można zlekceważyć tej praktyki pisarskiej, uznając ją za typowe dla epoki i środowiska iuvenilia. Sam Ingarden wyraźnie traktował ją inaczej. W archiwum rodzinnym znajduje sięteczka opatrzona tytułem *Sam na sam ze sobą*. Jej zawartość, rozmiaru 156 stron, tworzą: pierwszy rozdział z powieści *Zetlałe dusze*, zatytułowany *Spotkanie*; dwa wiersze: jeden bez tytułu, datowany na r. 1922, drugi zatytułowany *Na Forum Romanum* z r. 1946 oraz szesnastoczęściowy cykl wierszy wybranych z rękopiśmiennych brulionów. Zostały one starannie przepisane na maszynie, opatrzone licznymi odręcznymi poprawkami, uporządkowane tematycznie i zamknięte spisem treści.

W świetle przywołanych faktów nie dziwi, że koncepcja quasi-sądów przedstawia się daleko inaczej niż jest standardowo interpretowana, zwykle przy tym na wąskiej podstawie tekstowej — wyłącznie rozpraw *O dziele literackim* i *O poznawaniu dzieła literackiego*.

2. Co wiemy o quasi-sądach?

W potocznej świadomości literaturoznawczej termin quasi-sądy oznacza odseparowanie wypowiedzi literackiej od rzeczywistości wobec niej zewnętrznej (autorskiej i odbiorczej, uchodzącej za realną), jej bezwzględną estetyczną autonomię, negację funkcji poznawczej i uznanie fikcyjności świata przez wypowiedź fingowanego za kryterium ją wyodrębniające. Taka interpretacja opiera się na najczęściej bodaj przytaczanym cytacie, co istotne — nie z *Das literarische Kunstwerk*, ale z autorskiej, poniekąd popularyzującej zawarte w tej rozprawie tezy, tzw. lwowskiej wersji *O poznawaniu dzieła literackiego* z 1937 r. (znacznie krótszej niż późniejsza wersja niemiecka *Vom Erkennen des literarischen Kunstwerks* z r. 1968). Głosi on, że wskutek występowania w literackim dziele sztuki quasi-sądów „odcina nas ono od rzeczywistości dla niego transcendentnej, każąc nam ukonstytuować swą własną rzeczywistość i oddać się jej kontemplacji estetycznej” (Ingarden 1957c: 103)⁹. Termin funkcjonuje więc jako skrót koncepcji areferencji i jest uznawany za reprezentatywny dla całej nowoczesnej teorii literatury. Teoria ta, ufundowana na reżimie estetycznego elitaryzmu, ma zakładać koncepcję dzieła-pojemnika, wypełnionego stabilnymi, jednoznacznie ustrukturuowanymi znaczeniami, które nie poddają się wykładniom innym iż zgodne z intencjami tekstu¹⁰. Tak definiowane dzieło ma być pozbawione możliwości aktywnego działania w świecie czytelnika.

Zrekapitulowana wykładnia quasi-sądów dominuje w teorii badań literackich w Polsce i w świecie od lat 30. po 80. XX wieku. Z nielicznymi wyjątkami powtarza się od pierwszych zagranicznych recenzji z niemieckiego wydania *Das literarische Kunstwerk* i polskich

⁸ Ingarden napomyka o literackich fascynacjach i o swojej twórczości w dzienniku (Ingarden 1999); por. też Ingarden 1999.

⁹ Cytat pochodzi z publikacji Ingardena *Studia z estetyki* z 1957 r. Na potrzeby artykułu cytowane z niej kolejne rozprawy oznaczono literami: a — *O poetyce*; b — *O tzw. «Prawdziwie» w literaturze*; c — *O poznawaniu dzieła literackiego*; d — *Dodatek. Przedmiot i zadania „wiedzy o literaturze”*.

¹⁰ Por.: „Nowoczesna teoria pierwszej połowy XX wieku — generalnie rzecz biorąc — rozwija się właśnie w kręgu tego rodzaju wyobrażeń [dzieła – pojemnika, D. U.]. Świadczą o tym wypowiedzi anglosaskich nowych krytyków (Beardsleya, Wimsatta), francuskich nowych krytyków (Rousseta, Pouleta), fenomenologów (Ingardena), heremenutów i strukturalistów. Konotacje te uogólnione zostają w ramach nowoczesnej koncepcji dzieła jako autonomicznego, zamkniętego (strukturalnie zintegrowanego) i skończonego (semantycznie spójnego i określonego) przedmiotu”. (Nycz 2012: 293)

odczytań lwowskiej wersji *O poznawaniu dzieła literackiego*, po najnowsze antymodernistyczne eksplikacje¹¹. Wykładnia ta stała się podstawą do zestawiania koncepcji fenomenologa z koncepcjami rosyjskich formalistów (Mayenowa 1979), amerykańskich, praskich i polskich strukturalistów (Wellek i Warren 1970; Holenstein 1975a; Bojtár 1985; Raimondi 1987) i semiotyków tartuskich (Rosner 1970; Bartoszyński 1991). Zestawienia nie były pozbawione racji — sam zresztą temat powiązań między fenomenologią a rosyjskim formalizmem, praskim i polskim strukturalizmem oraz rosyjską semiotyką był i wciąż pozostaje otwarty¹² — ale w literaturoznawstwie polskim w latach 70.–80., kiedy forsowano je najintensywniej, zadecydowały przede wszystkim względy ideologiczne i ściśle z nimi związane pozytywne waloryzowanie ujęć a- i antyreferencyjnych¹³.

Toteż ówczesne odczytania quasi-sądów siłą rzeczy pomijały zasadniczą różnicę między ujęciami formalistów, strukturalistów i semiotyków a ujęciem Ingardena. A była ona rozstrzygająca dla jego koncepcji referencji. Ingarden mianowicie ani nie zmierzał do wypracowania systemu języka poetyckiego, ani nie szukał empirycznych wykładników językowych, decydujących o zawieszeniu odniesienia wypowiedzi zbudowanej z quasi-sądów do świata wobec niej transcendentnego. W przeciwieństwie do np. Jakobsona, który w pracy o Chlebnikowie (Jakobson 1921) eksponował mechanizmy, stanowiące o „nieprzechodniości” języka poetyckiego, wydobywając chwytły uduchowienia zagęszczające ten język do stanu nieprzezroczystości, Ingarden pytał o takie przypadki, gdy quasi-sąd pod względem ukształtowania nie różni się od sądu *sensu stricto*. Interesowały go przede wszystkim te wypowiedzi uznawane za literackie, które nie dają żadnego powodu, by skupić uwagę na ich języku ani na świecie przedstawionym generowanym przez warstwy językowe. W centrum jego analiz leżało pytanie, po czym poznać, że zdanie orzekające jest quasi-sądem, skoro „zdania twierdzące występujące w dziele literackim mają zewnętrzny wygląd (*habitus*) zdań będących sądami” (Ingarden 1988: 237).

¹¹ Literatura na temat quasi-sądów w koncepcji teoretycznoliterackiej Ingardena jest tak obszerna, że jej przywoływanie nie mieści się w granicach tego artykułu. O funkcjonowaniu tej koncepcji w światowych badaniach literackich por. Markiewicz 1972; Ulicka 2007. O recepcji w Polsce por. Ulicka 1992. Dla recepcji polskiej znamienne jest, że w okresie międzywojennym, kiedy powstał i utrwał się wzorzec interpretacji quasi-sądów jako wykładnika afireferencji i fikcyjności, badacze często sięgali nie do rozpraw samego Ingardena, ale ich zdecydowanie nadinterpretującego użycia przez Manfreda Kridla (1936).

¹² Temat dotyczy nie tylko Ingardena, bo także i przede wszystkim Jakobsona (Holenstein 1975b), tzw. prawego skrzydła Moskiewskiego Koła Lingwistycznego, którego liderem był Gustaw Szpet, a także niektórych członków i sympatyków OPOJAZu (Borisa Engelgardta).

¹³ Znamienny pod tym względem jest artykuł Edwarda Balcerzana, który anektuje jako strukturalistyczne wszelkie koncepcje faktycznie i potencjalnie niezgodne z doktryną oficjalnego marksizmu (Balcerzan 1973). Taki negatywny układ odniesienia dla interpretacji fenomenologii Ingardenowskiej był jeśli nie wyłączny, to zdecydowanie centralny w latach 70.–80., kiedy dominowało jej zestawianie z praskim strukturalizmem, niekiedy wsparte na tak wątpliwych podstawach, jak pojedyncza wzmianka — np. o tym, że Jan Mukařovský miał odnotować strukturalistyczne aspekty teorii Ingardena w nekrologu poświęconym O. Zichowi (Sławińska 1979: 201). Interpretatorzy, którzy najwyraźniej dobrze zdawali sobie sprawę z tych niezadowolających argumentów, zwykle operowali ostrożnymi formułami opisowymi, takimi jak „nurt fenomenologiczny w ośrodku lwowskim” będący „odmianną obiektywistycznej tendencji, zbliżoną do strukturalizmu” (Morawski 1964) lub „nieczysty strukturalizm” (Morawski 1965). Nota bene ówczesne interpretacje quasi-sądów dostarczają dobrego materiału nie tylko do analizy ideologicznych uwikłań koncepcji naukowych, ale też do rozważenia mechanizmu sukcesu w nauce — z jednej strony, a z drugiej — do krytyki prezentyzmu i finalizmu w tworzeniu historii nauki. O jej pisanu z punktu widzenia wartości wyznawanych we własnej epoce i uznawanych za docelowe na drodze naukowego postępu por. Lalewicz 1974.

3. Czego nie wiemy o quasi-sądach?

Po pierwsze nie pamiętamy albo nie chcemy pamiętać, że to nie Ingarden wynalazł quasi-sądy jako zdania pozostające poza oceną w kategoriach prawdy i fałszu. Odkrył je Arystoteles, który zauważał w *De interpretatione* (17 a 2.):

Nie wszystkie zdania są sędami, lecz jedynie te, które mogą zawierać prawdę lub błąd, a to nie zawsze ma miejsce; na przykład wyrażenie pragnienia jest co prawda zdaniem, ale nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe. (...) Te formy należą do retoryki i poetyki.
(Arystoteles, cyt. za: Tatarkiewicz 1960: 194)

Ingarden dobrze znał *Poetykę* Stagiryty. Swoim przemyśleniom dał wyraz w poświęconej jej rozprawie (Ingarden 1957a). Podkreślał w niej m. in. właśnie zbieżność koncepcji quasi-sądów z wykładem myśliciela greckiego o specyficznym użyciu języka w utworze poetyckim. Prowadził także we Lwowie prywatne seminarium, na którym komentował grecki tekst *Metafizyki* Arystotelesa.

Ingarden nie tylko nie był wynalazcą teorii szczególnej modyfikacji zdań w wypowiedzi literackiej, ale nadto nie był jej jedynym rzecznikiem. Leżała ona w centrum semantycznych zainteresowań filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej. Także oni nawiązywali do Arystotelesa. W 1934 r. Jan Łukasiewicz, tworząc podstawy logiki wielowartościowej, stwierdzał:

Dwa rodzaje zdań trzeba wyróżnić w nauce: o jednych przyjmujemy, że odtwarzają fakty dane w doświadczeniu, inne są w y t w a r z a n e przez umysł człowieka. Zdania pierwszej kategorii są prawdziwe, ponieważ prawdziwość polega na zgodności myśli i bytu; czy są prawdziwe również zdania drugiej kategorii? Nie możemy orzec stanowczo, iż są fałszywe. To, co umysł wytworzył, nie może być tylko fantazją. Ale nie mamy prawa uznać je za prawdziwe, nie wiemy bowiem na ogół, czy odpowiada im byt rzeczywisty. (Łukasiewicz 1934: 34–35)

Łukasiewicz znacznie rozszerzył dziedzinę funkcjonowania „zdań pozornych” w porównaniu z tą, jaką przydzielił im Arystoteles. Mogą one, jego zdaniem, występować także w nauce. Być może inspirowani pierwszą, niezachowaną pracą Łukasiewicza o sylogistyce Arystotelesa, a z pewnością kolejną, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (Łukasiewicz 1910), również inni filozofowie ze szkoły Twardowskiego, m. in. Kotarbiński, kwestionowali wyłączenie rozróżnienia zdań prawdziwych i fałszywych.

Nie wiemy, po drugie, czym — poza wartością logiczną, a dokładniej jej brakiem — różni się Ingardenowski quasi-sąd od sądu. Nie decyduje o tym ani kształt, jak już zostało wcześniej zaznaczone, ani treść zdania: „to, czy pewne zdanie oznajmujące (...) jest sądem, czy supozycją, czy zdaniem na pozór twierdzącym, nie zależy od jego treści materialnej” (Ingarden 1957b: 400). Język nie dysponuje ani wykładnikami gramatycznymi, ani semantycznymi, które pozwoliłyby rozstrzygnąć, jaki jest status wypowiedzi. W polemice z *Die Logik der Dichtung* (1957) Käte Hamburger, fenomenolog, stwierdził to dobitnie, ze znacznym przy tym ładunkiem ironii:

Byłoby (...) oczywiście rzeczą przyjemną, gdyby można było znaleźć specjalną formę gramatyczną czasownika, i dowieść, że sama obecność jej w zdaniu sprawia, że nie jest ono stwierdzeniem realnych faktów, lecz dotyczy pewnych fikcji poetyckich. Czy jest taka forma w języku

niemieckim — (...) tego nie śmiem rozstrzygać (...). Faktem jest jednak, że gramatycy niemieccy jakoś dotychczas nie zwrócili uwagi na istnienie takiej formy czy takiego użycia czasownika niemieckiego. (Ingarden 1988:19)

Zdaniem Ingardena:

wszystkie podane przez p. Hamburger konkretne przykłady zaczerpnięte z dzieł literackich nie są przekonujące. Mają taką formę gramatyczną, że (...) można je czytać zarówno w sensie pewnych stwierdzeń o rzeczywistości, jak i zdań, które wprowadzają nas w swoisty świat fikcji. (Ingarden 1988: 19)

O statusie wypowiedzi nie decydują także jakiegokolwiek szczególne jakości brzmieniowe, rytmiczne, stylistyczne bądź składniowe, prototypowo związane w nowoczesnej teorii z „literaturą”. Ingarden stanowczo kwestionował typowe dla ówczesnej analizy stylistycznej kolekcjonowanie „osobliwości”, których inwentarz przesądzał o „poetyckości” języka (Ingarden 1970: 317).

Po trzecie — status quasi-sądu nie wynika ze sprawczości języka, tj. ze zdolności jednostek językowych do fingowania przedmiotu intencjonalnego. Przedmiot ten powstaje w każdym użyciu języka (a dokładniej — najpierw w każdym akcie mentalnym). Nie jest on funkcją ani wypowiedzi pozornie orzekającej, ani tym bardziej literackiej: „Każde zdanie »posiada«, z istoty swej, pochodnie czysto intencjonalny odpowiednik” (Ingarden 1988: 195). Toteż Ingarden nie stworzył ani nawet nie zamierzał stworzyć odrębnej teorii języka poetyckiego. We wszystkich użyciach języka, jakie rozważał, mechanizm znaczenia jest taki sam: „To wszelki twór językowy jest taki, że przynależą doń przedmioty intencjonalne” (Ingarden 1957a: 297).

Po czwarte — status sądu bądź quasi-sądu nie wynika ze szczególnych właściwości wyznaczanego przez język przedmiotu intencjonalnego. W szczególności nie przesądzają o nim ani miejsca niedookreślenia, ani „momenty potencjalne”, ani „trzymanie w pogotowiu” wygłady. Występują one w każdym przedmiocie intencjonalnym powoływanym do bytu w każdej wypowiedzi. Wynika to z natury języka, który nieuchronnie schematyzuje i zubaża mentalny przedmiot intencjonalny powstały w bezpośrednim doświadczeniu.

Przekonanie o niezdolności języka do przekazania w skończonej liczbie jednostek nieskończonego bogactwa jakości dostępnych w doświadczeniu Ingarden prawdopodobnie przejął od Bergsona, ale nie wyciągnął z niego radykalnie krytycznych Bergsonowskich wniosków. Konsekwencje, jakie wynikają z jego rozważań o różnicy między sądem a quasi-sądem, rozproszonych w różnych rozprawach i artykułach¹⁴, są inne. Prowadzą one do zasadniczo odmiennej partycji pola wypowiedzi niż w prototypowych modernistycznych badaniach literackich. Ingarden kwestionuje podział na wypowiedzi „literackie” i „niete-rackie” („użytkowe”, „naukowe”, „potoczne”), inaczej problematyzując kryteria jego przeprowadzenia. W jego koncepcji granice wyznaczane między tymi wypowiedziami są historycznie zmienne i nie zależą ani od gramatyki, ani stylistyki, ani semantyki, ale od pragmatyki.

¹⁴ Wsparcie przedkładanej interpretacji koncepcji fenomenologa na jego różnych, nie tylko poświęconych literaturze rozprawach usprawiedliwia sam podtytuł *O dziele literackim: Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*.

IV. SEMANTYKA I PRAGMATYKA W KONCEPCJI REFERENCJI ROMANA INGARDENA

1. Semantyczne podstawy homogenizacji pola dyskursywnego

Niewypracowanie, a nawet niedążenie do wypracowania koncepcji języka poetyckiego, która przypisywałaby mu jakieś szczególne właściwości, wynikało nie tylko z faktu, że teoretyczna refleksja o literaturze była w zamierzeniu Ingardena jedynie argumentem w filozoficznym sporze ontologicznym¹⁵ i tylko zahaczała o aktualne problemy nurtujące literaturoznawców. Brak takich ambicji wiązał się bezpośrednio z jego przekonaniami semantycznymi. Do podstawowych tez wypracowywanej przez niego koncepcji znaczenia należy dystynkcja między przedmiotem wyznaczanym a oznaczanym przez wypowiedź. Z dystynkcji tej wynika z kolei rozróżnienie między sądem trafnym i sądem prawdziwym. Oba rozróżnienia są kluczowe dla podziału pola wypowiedzi językowych.

Zacznijmy od przedmiotów wyznaczanych i oznaczanych. Inaczej niż Twardowski i Bühler, a analogicznie jak Frege i Husserl, Ingarden rozgraniczał dwa typy funkcji reprezentowania pełnionej przez język. Odwołując się do Fregeańskiego rozdzielenia *Sinn* i *Bedeutung*, stwierdzał: „mogą być dwie różne nazwy, które to samo »oznaczają«, a co inne- go »znaczą«, np.: pierwszy cesarz Francji, zwycięzca spod Marengo, pobity pod Waterloo” (Ingarden 1972a: 47–48). Dodatkowych racji uzasadniających to rozgraniczenie udzielało epistemologiczne przekonanie o nieusuwalności podmiotu z aktu poznania i decydującej roli podmiotowej perspektywy poznawczej dla treści materialnej wypowiedzi, a stąd — wyznaczanego przez wypowiedź przedmiotu:

Tworzenie znaczeń wyrazów jest funkcją pochodną m. in. od poznawania pewnych przedmiotów, w szczególności od ich spostrzegania w ten lub ów sposób. Spostrzeganie owo może być pod tym względem rozmaite, tak iż np. w widzeniu jakiejś rzeczy uderza nas akurat pewna jej cecha (np. barwa), gdy tymczasem kto inny, ten sam przedmiot spostrzegający, zauważa jakąś inną jej cechę. (Ingarden 1972b: 147)

Przedmiot wyznaczany przysługuje, jak już powiedziano, każdej wypowiedzi. Każda powołuje do istnienia byt mentalny (intencjonalny). Każda wypowiedź jest więc prymarnie quasi-sądem, a dopiero wtórnie — i tylko ewentualnie — także sądem. Sądem staje się dopiero wtedy, gdy pełni także funkcje oznaczania, tzn. gdy przedmiot wyznaczony intencjonalnie znajduje odpowiednik w świecie uznawanym za niezależny od świadomości wypowiadającego się podmiotu. Tak zdarzyć się może, ale nie musi.

Nie należy stąd wyciągać wniosku, że wedle Ingardena literatura poprzedza naukę, fikcja — prawdę albo że wszystko jest fikcją. Rzetelny wniosek jest inny: wbrew rozpowszechnionym *ad usum delphini* interpretacjom, w koncepcji fenomenologa to nie referencja decyduje o podziale pola dyskursywnego na część literacką i Nieliteracką. Całe pole praktyk językowych pierwotnie wypełniają quasi-sądy, odnoszące się do przedmiotów wyznaczanych.

¹⁵ Por. w tej sprawie: Ingarden 1988: 486; Skwarczyńska 1972; Kotowa 1980.

Przedmiot wyznaczony jest przedmiotem monosubiektywnym. Intersubiektywność uzyskuje dopiero dzięki językowej artykulacji. Także i jej własności nie rozstrzygają, jak już zostało wcześniej stwierdzone, o podziale obszaru wypowiedzi. Nie przesądza o tym przede wszystkim wyjątkowość jej kształtu. W koncepcji Ingardena prawo kreacji działa w każdym użyciu języka. Pod tym względem wypowiedzi zbudowane z sądów i quasi-sądów mają identyczne przywileje. Obie należą równocześnie do sfery *mimesis* i *poiesis*.

Zacznijmy od *mimesis*. Na wypowiedź zbudowaną z sądów i roszczącą sobie pretensje do prawdziwości Ingarden nałożył dodatkowe zobowiązania. Wynikają one z uznania prymatu doświadczenia bezpośredniego nad jego językową artykulacją i prowadzą do różnienia sądu trafnego oraz prawdziwego. Sąd jest trafny, gdy występują w nim „te same i tak samo powiązane pochodne intencje znaczeniowe, jakie występują jako pierwotne intencje w poznaniu, które dany sąd wyraża czy utrwała” (Ingarden 1957c: 191). Innymi słowy, trafność sądu zależy od mimetycznego odwzorowania jakości przedmiotu danego w bezpośrednim doświadczeniu w semantycznych komponentach jego nazwy¹⁶.

Paralelizm ontologiczno-semantyczny jest warunkiem trafności sądu. Ale sąd trafny (quasi-sąd) nie musi być zarazem sądem prawdziwym (choć każdy sąd prawdziwy musi być równocześnie trafny). Wynika stąd wniosek identyczny z już sformulowanym: pole praktyk językowych jest pierwotnie zapełnione sądami trafnymi, czyli quasi-sądami.

Co jednak ważniejsze: w koncepcji Ingardena sąd trafny (quasi-sąd) pozostaje w gestii podmiotu. Podmiot zaś ma u Ingardena niczym nielimitowane prawo do językowej kreacji, do tworzenia nowych znaczeń niezależnie od obszaru poznania. Skoro zaś trafność sądu warunkuje jego prawdziwość, to także nauka jest domeną *poiesis*. Również w niej, „gdy mamy ująć po raz pierwszy jakieś całkiem nowe doświadczenie, (...) nie umiemy ująć go w słowa — trzeba dopiero ukuć znaczenie i osadzić je w symbolu brzmieniowym” (Ingarden 1972a: 100). Jako swobodną grę doświadczenia i języka fenomenolog charakteryzował także własną praktykę naukową:

Gdy w trakcie spostrzegania dochodzę w doświadczeniu do tego, że coś jest jakieś, to następny wysilek idzie w kierunku postarania się o nazwy będące odpowiednikami tych danych, o wzbogacenie aparatury pojęciowej. (Ingarden 1972a: 110)

Przyznanie pisarzowi i uczonemu jednakowego prawa do wytwarzania języka wynika w semantyce Ingardenowskiej z przekonania o jego sprawczej roli w poznaniu. Język w koncepcji fenomenologa jest podstawowym narzędziem działania, aktywnie uczestniczącym w każdym procesie poznawczym, decydującym o jego przebiegu i wartości. Na fundamentalne pytania modernistów, czy „język jest (...) sposobem poznawania, a nie tylko narzędziem? (Ingarden 1972a: 100), „czy czynności językowe (...) tylko wspierają czynności poznawcze, czy też mogą się nimi stać?” (Ingarden 1972a:101), „czy język to tylko spółgłos, czy coś, co w funkcji poznawczej-odkrywczej współdziała? Krótko mówiąc: Czy są dwie różne pomagające sobie funkcje, czy też jedna staje się drugą: poznanie »językowaniem« i na odwrót? (Ingarden 1972a:100) — na pytania te fenomenolog odpowiadał jednoznacznie:

¹⁶ Nie miejsce tu na rekapitulację wnikliwych rozważań Ingardena poświęconych składnikom znaczenia; przeprowadził je zresztą tylko dla kategorii gramatycznej rzeczownika. Por. na ten temat Jadacki 1975.

„poszukujemy czynnika zaopatrującego nauki w przedmiot, wyróżniającego, akcentującego coś w przedmiocie” (Ingarden 1972a: 31). Tym „czynnikiem” był właśnie język, który „nie spada z nieba jako coś gotowego, wobec czego byłibyśmy bezsilni; przeciwnie, możemy kształtować nazwy w ich treściach formalnych tak, by oddawały trafnie formy swych odpowiedników rzeczowych” (Ingarden 1972a: 75).

Prawo do kreowania języka w nauce, które w modernistycznej teorii literatury było przywilejem sztuki poetyckiej, wynikało u Ingardena z oporu wobec językowego schematyzmu. Język gotowy, zastany określał dramatycznie jako „wynaturzony” i „zwyrodniały”. Odwołując się do rozważań indoeuropeisty, Jana Michała Rozwadowskiego, który już w 1911 roku rozpoznał „zjawisko dysautomatyzacji” (Rozwadowski 1922)¹⁷, pisał, że ten martwy język powstrzymuje i deformuje poznanie, bo działa jak „zautonomizowana maszyna”, która „opanowuje prowadzącego ją człowieka. (...) stajemy się dogmatycznymi wyznawcami minionych doświadczeń: nasze czynności poznawcze przestają być swobodne i poddane wytycznym dostarczającym przez doświadczenie, działają zaś gotowe s c h e m a t y językowe” (Ingarden 1972a: 112–113)¹⁸.

Podsumowując: zasada *poiesis* działa w całym polu praktyk językowych. W nauce jest może nawet ważniejsza niż w sztuce, warunkuje bowiem trafność, a zatem także prawdziwość potencjalnych sądów. O podziale tego pola na praktyki literackie i naukowe decydują względy pragmatyczne.

2. Pragmatyczne podstawy dyferencjacji pola dyskursywnego

Program badań zakrojonych na „wszelkie dzieła sztuki (całe »piśmiennictwo«), a więc zarówno dzieła sztuki literackiej, jak i inne dzieła »pisanek: naukowe, publicystyczne, religijne, pamiętnikarskie itd.” (Ingarden 1957a: 255) Ingarden zarysował już po wojnie, w artykule *O poetyce*. W rozprawach międzywojennych koncentrował się raczej na kryteriach podziału obszaru owego „piśmiennictwa”. Podstawową rolę przyznał wtedy praktykom lekturowym odbiorcy.

Fenomenologa interesowały takie zwłaszcza przypadki dyskursów, które można uznać bądź za dzieła literackie, bądź naukowe bez naruszenia niczego w ich budowie i znaczeniu. Te swoiste hermafrodyty (lub „wypadki graniczne”, by przywołać jego własny termin, acz

¹⁷ O swoim odkryciu Rozwadowski informował po raz pierwszy w roku 1911 w referacie wygłoszonym na obradach Sekcji Filozoficznej XI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

¹⁸ Narzucające się zestawienie koncepcji Rozwadowskiego i Szklowskiego to temat na inną rozprawę. Tu ważne jest, że między poglądami semantycznymi Ingardena i Rozwadowskiego zachodzą interesujące zbieżności, nie tylko pod tym względem. Różnica główna między nimi polega na tym, że Rozwadowski przykładał większą wagę do motywacji etnopsychologicznych, Ingarden zaś obiektywizował je ponadto ontologicznie. Ale motywacje ontologiczne znaku językowego uwzględniał także Rozwadowski, choć w najbardziej rozbudowanym fragmencie swojej teorii (dwuczłonowości wszelkiego znaku językowego na wszystkich poziomach, wynikającej z dwuczłonowości apercepcji) przesuwiał je na drugi plan. Odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu paralele między stanowiskami obu uczonych wiąże się z faktem, iż obaj pozostawali w orbicie wpływów semantyki lwowskiej (spośród wychowanków Twardowskiego teorię Rozwadowskiego szczególnie cenili W. Rubczyński), wymaga oddzielnych badań. Poglądy Rozwadowskiego oddziaływały przy tym nie tylko na rozważania Ingardenowskie, ale także na koncepcje innych polskich badaczy literatury nawiązujących do analityki lwowskiej, np. na K. Górskiego teorię metafory.

stosowany w odniesieniu do utworów leżących na pograniczu różnych rodzajów sztuk), to dzieła, które „jednolite w swej konstrukcji, mogą (...) jednakowoż być czytane na dwa różne sposoby. Z tego samego dzieła możemy uzyskać dwie, odmienne w swym typie, konkretyzacje: możemy je czytać a) jako dzieło sztuki literackiej, b) jako dzieło naukowe, badawcze” (Ingarden 1957b: 430).

O trybie lektury, a więc i o jej rezultacie — rozpoznaniu tekstu jako literackiego bądź nieliterackiego — decyduje wyłącznie nastawienie odbiorcy:

który ze sposobów czytania (...) w pewnym konkretnym wypadku zostanie akurat zaktualizowany, to jest z punktu widzenia samego dzieła rzeczą przypadku, zależnie od czytelnika i jego zainteresowań w chwili przystępowania do czytania, a nawet w trakcie lektury. Bo i w ciągu czytania może zainteresowanie się zmieniać. (Ingarden 1957b: 432)

Samo ukształtowanie wypowiedzi może co najwyżej wpływać na orientację czytelnika, ale o niej nie przesądza. Decyduje jedynie o możliwości

pojawienia się w jego konkretyzacji pewnych jakości, które same w sobie nie są elementami czy momentami tworów językowych, ale które obecnością swą w całości dzieła (...) sprawiają, iż stanowią one podbudowę wartości estetycznej. (Ingarden 1970a: 317)

O funkcjach przypisywanych językowi wypowiedzi rozstrzyga podjęcie lektury w nastawieniu estetycznym; dopiero w drugiej kolejności są one związane z określonymi wykładnikami:

Nie ma (...) chyba innej drogi ich poszukiwania, jak przez czytanie (...) dzieł w postawie estetycznej, a potem poddanie analizie języka tych utworów. (Ingarden 1970a: 321)

Ważną rolę w kierowaniu nastawieniem odbiorcy odgrywa tzw. przez Ingardena „ton” wypowiedzi. Na pytanie: „po czym to jednak widać, że pewne zdania (...) »proszą się« o to, żeby je czytać jako quasi-sądy, w postawie estetycznej?”, filozof odpowiada: „rozstrzyga o tym przede wszystkim ton, w jakim są one wypowiedziane” (Ingarden 1957b: 428).

„Ton” (zaczepnięty z romantycznej filozofii sztuki i jej międzywojennych aktualizacji) to u fenomenologa zespół składników suprasegmentalnych języka. Obejmuje jego aspekty polisensoryczne: prozodyjne, kinetyczne („gesty językowe”, jak je nazwał) i emocjonalne. Pełnią one funkcje ekspresywną i pragmatyczną: „Wyrażanie i działanie realizuje się przede wszystkim przez »ton« wypowiedzi” (Ingarden 1972a: 99). „Ton”, wskazujący na stosunek podmiotu do przedmiotu, o którym mowa, oraz na odniesienie mówiącego do odbiorcy, jest głównym eksponentem mocy perlokucyjnej wypowiedzi. Jest przy tym dostępny zarówno w tekście ustnym, jak pisany:

Rozumiejąc dobrze dane dzieło literackie¹⁹ umiemy (...) odpowiednio je przeczytać, *resp.* „zadeklamować”, a więc dobrać ten właśnie ton, czy ogólniej sposób wypowiedzenia słów i całych zdań utworu, który — że się tak wyrażę — „prosi się” w danej sytuacji. (Ingarden 1947: 62)

¹⁹ „Dzieło literackie” oznacza tu każdą wypowiedź językową utrwaloną w piśmie. Ingarden używał terminu „dzieło literackie” w dwóch znaczeniach: dzieła sztuki literackiej, które w skrócie nazywał „dziełem literackim”, licząc na rozpoznawalność takiego użycia w kontekście, i właśnie wszelkiej wypowiedzi.

Jednakże rolę decydującą o nastawieniu odbiorcy odgrywa nie „ton”, ale kontekst. W koncepcji Ingardena pojęcie kontekstu jest dwuznaczne. Oznacza zarówno kontekst wraz z metatekstem, jak i zespół czynników socjopragmatycznych. Kontekst i metatekst pełnią rolę instrukcji obsługi tekstu. Instrukcja ta jest jednak wykonywana zgodnie z nadrzędnymi wobec niej dyrektywami socjopragmatycznymi. Ingarden zalicza je do tzw. atmosfery kulturalnej (węższej: literackiej) epoki²⁰.

„Atmosfera” to całokształt społecznych okoliczności, w których konkretyzowane są dzieła, rozumiane jako „człon kultury i przemian kulturalnych” (Ingarden 1957a: 314). Składają się na nią różnorodne czynniki, łączące się zarówno z życiem artystycznym i kulturalnym, jak ideologicznym, które „wiążą [literaturę — D. U.] z historią kultury i historią politycznych i społecznych przemian tudzież procesów rozwojowych pewnej społeczności” (Ingarden 1957d: 241). Należą do nich przede wszystkim aktualne style, konwencje i normy lekturowe, ustalone przez autorytety eksperckie, utrwalone w różnych świadectwach konkretyzowania (historycznoliterackich i krytycznoliterackich, a także w konkretyzacjach wizualnych: filmowych, teatralnych i malarskich oraz akustycznych: w adaptacjach muzycznych). Świadectwa te wyznaczają wzory konkretyzowania, cyrkulujące następnie w obiegu dydaktycznym, potocznym i popularnym, a potwierdzone rozmaitymi świadectwami lektury „konsumenckiej”. Wraz z czynnikami materialnymi tworzą zhierarchizowane środowisko odbioru. Konkretyzacje indywidualne są funkcją społecznych wzorów konkretyzowania. Powodowane także prywatnymi emocjami i preferencjami, pozostają jednak przede wszystkim wykładnikiem „stosunku między dziełem a atmosferą literacką danej epoki, a dopiero w drugim rzędzie między dziełem a indywidualną strukturą czytelnika” (Ingarden 1957d: 242).

O statusie „dzieła sztuki literackiej” (czyli wypowiedzi zbudowanej z quasi-sądów) bądź „dzieła naukowego” (czyli wypowiedzi zbudowanej z sądów) lub wypowiedzi granicznej, dającej się czytać dwojako, decyduje więc ostatecznie społeczny uzus lekturowy. Powiązany w przestrzeni społecznej z innymi wzorcami kulturowymi, a także z przekonaniami i poglądami użytkowników²¹, uzus ten podlega ustawicznym zmianom. Prowadzą one do permanentnych przemieszczeń w korpusie tekstów uznawanych za literackie: „wypadaniu” jednych z aktualnego repertuaru i „ożywianiu” innych. Zmiany w korpusie wpływają z kolei na wzorce konkretyzowania.

²⁰ Oba pojęcia zostały wprowadzone najpierw w odczycie wygłoszonym w 1935 r. w Warszawie i w 1936 r. we Lwowie, a potem wykorzystane w projekcie „poetyki — teorii literatury artystycznej”, przedstawionym w wykładach z poetyki prowadzonych na Uniwersytecie Lwowskim w latach 1940–41. W druku ukazały się jako *Dodatek. Przedmiot i zadania „wiedzy o literaturze” oraz O poetyce* (Ingarden 1957).

²¹ Rozproszone uwagi Ingardena o indywidualnym tle aperceptywnym, konstytuowanym przez światopoglądy, wierzenia, przekonania ontologiczne wyniesione z edukacji i inne podobne czynniki, które Umberto Eco nazwał „encyklopedią czytelnika”, zbliżają jego koncepcję quasi-sądów jako historycznie i światopoglądowo zmiennych wykładników fikcji do tej, jaką przedkładają teoretycy światów możliwych. Por. wyraziście pod tym względem uwagi fenomenologa z lat 70., kiedy właśnie krystalizowała się teoria fikcji jako świata możliwego: „Gdy np. z niewierzącego zmieniam się w stu procentowo wierzącego, to słowa »anioł«, »diabeł« przestają w swym znaczeniu odnosić się do jakiejś fikcji. Podobnie gdy z wierzącego platonika staję się np. pozytywistą, zaczynam przez nazwę »kwadrat« rozumieć coś całkiem innego pod względem egzystencjalnym niż poprzednio” (Ingarden 1972a: 49).

Krótko mówiąc: Ingardenowskie „dzieło sztuki literackiej” to fenomen dynamiczny, niezależnie od niezmienności tworzących je jednostek językowych, bliski pod tymi względami „faktowi literackiemu” Tynianowa. Pozostaje pytaniem, jak wytłumaczyć obserwowalny od połowy lat 20., a nasilony w latach 30. XX wieku w całym literaturoznawstwie środkowo- i wschodnioeuropejskim zwrot od syntaktyki do pragmatyki.

3. Semantyka i pragmatyka w polskich międzywojennych badaniach literackich

Poprzestając na obszarze polskich międzywojennych badań literackich, trzeba podkreślić, że Ingarden nie był jedynym myślicielem, który koncentrował się na problemie, po czym poznać, że wypowiedź jest literacka, i który uznawał, że o przyznawanym jej statusie decyduje czytelniczy konsensus. Nie był też jedynym, który postulował rozszerzenie pola badań literackich na wszelką wypowiedź językową, niezależnie od przypisywanej jej zwyczajowo przynależności.

Poza kryteriami fikcyjności, autonomii estetycznej i swoistości językowej definiowali literaturę tacy badacze (by wymienić najważniejszych), jak:

1. Juliusz Kleiner, który w artykule z 1913 r., *Charakter i przedmiot badań literackich*, utrzymywał wprawdzie, że „przedmiotem badań literackich jest zawartość tekstów jako odrębna sfera rzeczywistości ludzkiej” (*Teoria badań literackich w Polsce*, t. 1: 205), ale o tej odrębności decydować miało stanowisko badacza, a nie właściwości przedmiotu:

Przedmioty trudno jest dzielić na kategorie ściśle rozgraniczone; granice (...) są (...) płynne, niejasne; ten sam przedmiot może do różnych kategorii należeć, może stać na pograniczu dwu kategorii, jak owe istoty (...), które i do roślin, i do zwierząt można zaliczyć. (*Teoria badań literackich w Polsce*, t. 1: 205)

2. Wacław Borowy, orzekający w rozprawie *Prawda w poezji* z 1939 r.:

Kiedy wyobrażamy sobie „teren” albo czas akcji [powieści — D. U.], dokonywamy złożonych operacji (...). Ale równie złożonych operacji dokonywamy przy czytaniu (...) dzieł niepoetyckich, ale pamiętnikarskich i kronikarskich (...). Stwierdzając to, znosimy jedną ze sztucznie wykreślonych granic pomiędzy poezją a „niepoezją”. (Borowy 1983: 139–140)

3. Stefania Skwarczyńska, która w pracach z genologii od lat 30. formułowała sukcesywnie koncepcję literatury jako wtórnego gatunku mowy:

Ponieważ nie widzimy zasadniczej odmienności między strukturą gatunku literackiego a artystyczną strukturą każdego innego (...) — uważamy, że nie ma powodu nie objąć całego obszaru tworu słownego obszarem badawczym teorii literatury. W ten sposób znajdują się w nim na prawach równości i tradycyjnemu przynależne do badań literackich sensowne utwory słowne i te od czasu do czasu do nich „zapraszane”, i te, które blakają się w polu obserwacyjnym tzw. prozaiki, lub którymi zajmowała się etnografia. (Skwarczyńska 1954: 54)

4. Zygmunt Łempicki, który w projekcie stylistyki z 1930 r. rozciągał jej obszar na wszelkie użycia języka:

Co do zakresu, to zaznaczyć wypada, że wchodzi w e n c j ę c a ł y j ę z y k (...). Stylistyczny punkt widzenia, stosowany dawniej do poszczególnych utworów lub też epok rozwoju poezji, doznał znacznego rozszerzenia na cały zakres językowego wyrazu. (Łempicki 1966: 198)

5. Konrad Górski, który za Benedetto Croce'm stwierdzał:

Nie ma powodu do wyróżniania języka poetyckiego jako pewnej odmiany języka ogólnego, służącej w charakterze instrumentu sztuki literackiej. (Górski 1984: 54)

Nieprzypadkiem chyba większość z tak stawiających sprawę międzywojennych uczonych polskich pozostawała w orbicie oddziaływania szkoły lwowsko-warszawskiej. Ich stanowisko było wyraźnie odmienne od tego, które dominowało w polskiej międzywojennej szkole prestrukturalnej, w grupach literaturoznawców warszawskich i wileńskich.

Nie pod wszystkimi jednak względami koncepcje lwowsko-warszawskie zbiegały z Ingardenowską. Dla fenomenologa literatura odznaczała się niezwykłą przewagą nad innymi formami ekspresji świadomości społecznej. Identycznie wprawdzie, jak nauka, była swoistym laboratorium, w którym preparuje się i testuje możliwości artykulacji doświadczenia. Nawet skrajne awangardowe eksperymenty lingwistyczne miały dla niego doniosłą wartość poznawczą. W związku z pozarozumowym utworem Tuwima pisał np.: „jasne uświadomienie sobie, z czym właściwie mamy do czynienia w wypadku obcowania z »mirohladam«, ma istotne znaczenie nie tylko dla teorii sztuki literackiej, ale i dla teorii języka i teorii poznania” (Ingarden 1947: 94). Przede wszystkim jednak tylko literatura, według fenomenologa, odwzorowywała mechanizmy intersubiektywnej komunikacji. Jak pisał w artykule *Von den Funktionen der Sprache im Theaterschauspiel* (Ingarden 1959), dołączonym jako aneks do polskiego wydania *Das literarische Kunstwerk*, w którym, nawiązując do odkryć literaturoznawców międzywojennych²², wydobywał zarazem kierunek niedostrzeżonych przez czytelników swoich badań:

Istniejąca literatura „dramatyczna” mogłaby nas lepiej pouczyć, jak różnorodne funkcje może wykonywać żywa mowa we współżyciu ludzi ze sobą, przedstawia nam bowiem niezwykle bogactwo różnych postaci tego współżycia niejako w gotowym preparacie, w którym jakby utrwalone jest to, co w życiu codziennym znajduje się w stanie płynnym i trudnym do uchwycenia. (Ingarden 1988a: 478)

²² *Funkcje mowy w widowisku teatralnym* podejmują analizy przeprowadzone przez Irenę Ślawińską, którą Ingarden znalazł z okresu jej studiów i asystentury u Kridla na Uniwersytecie Stefana Batorego, opublikowane przez nią w artykule *Problematyka badań nad językiem dramatu* (Ślawińska 1953). Ze Ślawińską filozof pozostawał w żywym korespondencyjnym kontakcie, zapewne nie bez związku z podobną sytuacją, w jakiej znaleźli się oboje w latach 50. Por. Kaczmarek 2005.

V. PO CO MYŚLEĆ LITERATURĄ?

Fenomenologa jako filozofa literatury interesowały nie pojedyncze dzieła — te zostawiał opisowej nauce o literaturze — ale ich „istota”. Jak wynika z jego rozważań, rozumiał ją nie jako Husserlowską „esencję” ani formalistyczną „literackość”, ale — co naturalne dla wychowanka szkoły lwowskiej Twardowskiego — jako pojęcie „literatura”, tożsame z historycznie zmienną świadomością literacką społeczności użytkowników.

Materiału do projektowanej analizy pojęcia „literatura” funkcjonującego w świadomości społecznej dostarczały świadectwa konkretyzowania. Właśnie na ich podstawie można zrekonstruować ten „szczególny twór kulturalny: literatura pewnego zespołu kulturalnego w danej epoce” (Ingarden 1957d: 240). Ów emergentny kulturowy fenomen intencjonalny pozostawał w określonych związkach z innymi: był czynnikiem „wspólnoty duchowej ludzi i kształtowania się społeczności” (Ingarden 1957c: 315), „jedną z form uświadamiania społeczeństwa i narodu” (Ingarden 1957c: 315). Historia tak pojmowanej „literatury” stanowiłaby więc istotny fragment historii mentalności.

Podobnie Ingarden traktował „filozofię” i w ogóle „naukę”. Podobnie jak literatura, filozofia nie była dla niego tożsama ze zbiorem dzieł filozoficznych: „filozofię w sensie układu twierdzeń i pytań filozoficznych (...) trzeba odróżnić od zbioru dzieł filozoficznych”, pisał (Ingarden 1952). Dzieła stanowią „jakby tylko etapy, fazy znieruchomienia na pewien czas (...), twory przejściowe, w których niejako krystalizuje się filozofia jako pewien wytwór historyczny” (Ingarden 1952). Obok samych dzieł filozofia obejmuje także świadectwa lektury: „liczne opracowania poglądów filozoficznych, m. in. także podręczniki (...). Choć mówią one o cudzych poglądach, należą (...) jednak do samej filozofii” (Ingarden 1952).

Historia tak pojęciowo, a nie korpusowo rozumianej filozofii również stanowi komponent historii mentalności kulturowej. U Ingardena przy tym, co istotne, historia ta uwzględnia także historię natury, a przynajmniej zahacza o nią:

Proces dziejów filozofii jest szczególnego rodzaju: rozgrywa się w obrębie wytworów językowo-znaczeniowych i jest przy tym w wąskim znaczeniu słowa „realnym” procesem (...) i pozostaje w rozmaitych związkach zależności, a nawet partycypacji, z procesami realnymi, które (...) sięgają w głąb rzeczywistości między i pozaludzkiej (procesy historyczno-polityczne, społeczne, ekonomiczne, kulturowe: obyczaju, sztuki, wierzeń religijnych, procesy zachodzące w przyrodzie otaczającej człowieka itp.). (Ingarden 1952)

Włączenie do semantycznej historii mentalności kulturowej pojęć odsyłających do procesów zachodzących w naturze Ingarden postulował wielokrotnie i w różnych latach. W antropologicznych szkicach z lat 30., które weszły do wydanej pośmiertnie *Książeczki o człowieku*²³, pisał dobitnie:

Człowiek istnieje i żyje na granicy dwu istot różnych, z których tylko jedna zdaje się stanowić o jego człowieczeństwo, a druga (...) pochodzi z jego zwierzęcości i warunkuje tamtą.
(Ingarden 1998: 17)

²³ Być może szkice te rekompensowały niezrealizowany, odradzony przez Husserla, zamysł napisania doktoratu na temat natury ludzkiej.

W koncepcji fenomenologa oba światy stanowiły równorzędny przedmiot refleksji. Interesowały go zwłaszcza płynne granice między nimi i faktyczne przesunięcia ze sfery natury do kultury. W domenę „naturalnej kultury” uprzywilejował, co oczywiste wobec jego profesjonalnych kompetencji, wytwory mentalne. Ujmował je jednak także w odniesieniu do ucieleśnionych procesów umysłowych (postrzegania, percepcji, widzenia i patrzenia, pamięci), a nie jedynie do kulturowo zmaterializowanych procesów historycznych.

O takim trybie rozważań przekonuje zestawienie refleksji Ingardena o historycznych przemianach pojęcia „literatura” (o wypadaniu dzieł z korpusu i kanonu, ich ponownym renesansie) z przeprowadzonymi przez niego analizami mentalnych procesów kumulacji i antycypacji (latencji i protencji) podczas lektury tekstu narracyjnego, związanych z ciągłością wypowiedzi w czasie, czyli — jak to określał — jej budową fazową. Rozważania nad naturalnymi procesami zachodzącymi w pamięci łączą się tu z rozważaniami nad społecznymi mechanizmami upamiętniania i zapominania. Interferencje obu tych procesów, wynikających z natury indywidualnej i zbiorowej pamięci oraz z natury języka, prowadzą do epistemologicznych wniosków o dwustronnym uwarunkowaniu zachodzących w poznaniu refrakcji i deformacji, o powstawaniu skrótów perspektywicznych i utrwalaniu się schematów eksplikacyjnych.

W tym horyzoncie Ingarden ujmował także problem inności kulturowej. Rozpatrywał go szczegółowo w wykładach z estetyki poświęconych niemieckim teoriom wczucia (Ingarden 1981: 35–128). W polemikach z ich różnymi wersjami krytycznie ustosunkowywał się przede wszystkim do ukrytego w nich założenia o jedności ludzkiej kultury, wspartego na założeniu o jedności ludzkiej natury. Odrzucał wynikające z tych założeń przekonanie o istnieniu jednego uniwersalnego sposobu postrzegania świata, które zaciera odmienność doświadczeń, wynikającą z uczestnictwa w różnych historycznie społeczeństwach i cywilizacjach oraz z posługiwania się różnymi językami.

Druga płaszczyzna, na której Ingarden stawiał problem niewspółmierności kultur i przechodniości między sferami natury i kultury, to właśnie język. W zarysowanej przez niego koncepcji tłumaczenia wielokrotnie powtarza się mocne przekonanie, że historyczne zróżnicowanie kultur pokrywa się ze zróżnicowaniem języków etnicznych, te zaś wiążą się ściśle z doświadczeniami percepcyjnymi. Różnice w językowych obrazach świata obserwował na wszystkich poziomach języka. Na poziomie brzmieniowym zauważał, że „istnieje jakieś bardzo ściśle przyporządkowanie pomiędzy językiem w całym jego bogactwie brzmieniowym a pewnymi aspektami świata, pewnymi kulturami, pewnymi sposobami pojmowania świata” (Ingarden 1981: 237). Uściślał tę ogólną formułę, odwołując się do relatywistycznej lingwistyki porównawczej Johanna Leo Weisgerbergera i porównując jakości emocjonalne brzmień w różnych językach, decydujące o jakościach semantycznych (Ingarden 1981: 234).

Rozpatrując poziom leksykalny, zauważał:

W nazwach służących do oznaczania tych samych przedmiotów (...) u źródła ich tworzenia kryje się różny sposób postrzegania przedmiotów. (...) Odmienny jest w różnych językach sposób kształtowania znaczenia nazw oznaczających te same przedmioty. (Ingarden 1972a: 43)

Poziom składniowy traktował wręcz jako odwzorowanie mentalności historycznej:

Studiując dawne języki, z zachowanych form i struktur zdaniowych można odczytać struktury psychiczne społeczeństw, które się nimi posługiwały (np. sztywny szyk wyrazów w zdaniu w łacinie klasycznej prawników i żołnierzy — odstępstwa od niego w średniowiecznej; swobodna budowa zdania w języku greckim. (Ingarden 1972a: 57)

Obserwacje te prowadziły do wniosku o nieprzetłumaczalności, „niemożliwości oddania w innym języku tych samych wieloznaczności” (Ingarden 1972a: 43). Nieprzetłumaczalność dotyczyła nie tylko nieekwiwalencji językowej, ale także — skoro język kumuluje „gromadne” doświadczenia zbiorowości — właśnie kulturowej.

Dyferencjacja i wzajemna nieprzekładalność kultur literackich nie decydowała jednak o ich nieporównywalności. Właśnie jako obce, inne, niewspółmierne wymagały one analizy komparatystycznej. Rekonstrukcja zaproponowanego w studiach Ingardena pojęcia „literatura”, w którego prototypie mieści się pojęcie quasi-sądów, w takiej, wielokulturowej i historycznie zróżnicowanej perspektywie porównawczej skrzyżowanej z perspektywą kognitywistyczną, wydaje się szczególnie obiecująca w dobie powrotu do *Weltliteratur*.

Bibliografia

- Balcerzan Edward (1973), *I ty zostaniesz strukturalistą*, „Teksty”, nr 6.
- Bartoszyński Kazimierz (1991), *Niektóre założenia estetyki Romana Ingardena* [w:] tegoż, *Powieść w świecie literackości. Szkice*, IBL PAN, Warszawa.
- Bojtár Endre (1985), *Slavic Structuralism*, transl. H. Thomas, Akadémiai Kiadó, Budapest.
- Borowy Waław (1983), *Studia i szkice literackie*, t. 2, PIW, Warszawa.
- Burke Peter (2000, 2012), *A Social History of Knowledge: From Gutenberg to Diderot* (vol. 1), Polity Press; Malden, Mass.: Blackwell Publishers, Cambridge; *From the Encyclopédie to Wikipedia* (vol. 2), Malden, MA: Polity Press, Cambridge.
- (2016a), *What is the History of Knowledge?*, Polity Press, Cambridge.
- (2016b), *Spoleczna historia wiedzy*, przeł. A. Kunicka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Compagnon Antoine (2010), *Demon teorii. Literatura a zdrony rozsadek*, przeł. T. Stróżyński, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Durczewski Jaromir (1996), *Głosy do listów Edyty Stein do Romana Ingardena: uwagi i wnioski z materiału edytorskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, z. 1.
- Eagleton Terry (2012), *Koniec teorii*, przeł. B. Kuźniarz, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

- Estetyka literacka, arcydzieło*, Ingarden (2015), red. B. Garlej, B. Kuczera-Chachulska, Wydawnictwo UKSW, Warszawa.
- Garlej Beata (2015), *Warstwowość dzieła literackiego w ujęciu Romana Ingardena: koncepcja, rozwinięcie, recepcja*, Universitas, Kraków.
- Gorczyński Maciej (2009), *Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Górski Konrad (1984), *Rozważania teoretyczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Holenstein Elmar (1975a), *Jakobson and Husserl: a Contribution to the Genealogy of Structuralism*, Chaucer, London.
- (1975b), *Roman Jakobson phänomenologischer Strukturalismus*, Shurkamp, Frankfurt am Main.
- Ingarden Roman W. (1947), *Szkice z filozofii literatury*, Spółdzielnia Wydawnicza „Polonista”, Łódź.
- (1952), *O przedmiocie historii filozofii*, „Sprawozdania PAU” 1952, nr 5.
- (1957), *Studia z estetyki*, t. 1, PWN, Warszawa.
- (1959), *Von den Funktionen der Sprache im Theaterschauspiel*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1959, t. 1.
- (1962–63), *Edith Stein on Her Activity as an Assistant of Edmund Husserl*, „Philosophy and Phenomenological Research”, vol. 23, nr 2.
- (1970), *Studia z estetyki*, t. 3, PWN, Warszawa.
- (1970a), *Funkcje artystyczne języka* [w:] tegoż, *Studia z estetyki*, t. 3, PWN, Warszawa.
- (1972a), *O języku i jego roli w nauce* [w:] tegoż, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa.
- (1972b), *O tłumaczeniach* [w:] tegoż, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa.
- (1981), *Wykłady i dyskusje z estetyki*, PWN Warszawa.
- (1988), *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. M. Turowicz, PWN, Warszawa.
- (1988a), *O funkcjach mowy w widowisku teatralnym* [w:] tegoż, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. M. Turowicz, PWN, Warszawa.
- (1998), *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- (1999), *Z „Dziennika”*, oprac. R. Jadczyk, „Kwartalnik Filozoficzny”, z. 2.
- Ingarden Roman St. (1999), *Wstęp do „Archiwaliów” Ojca*, „Kwartalnik Filozoficzny”, z. 2.
- (2000), *Roman Witold Ingarden. Życie filozofa w okresie toruńskim (1921–1926)*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Iwanow Wsiewołod W., Łotman Juri M., Piatigorskij Alexander M., Toporow Władimir N., Uspienski Boris A. (1973), *Tiezijs k siemiotičeskomu izučeniju kultur (w primienienijach k slawianskim tekstam)* [w:] *Semiotyka i struktura tekstu: studia poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów*, red. M. R. Mayenowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Jadacki Jacek J. (1975), *O poglądach Romana Ingardena na język*, „Studia Semiotyczne”, t. 6.
- Jakobson Roman (1921), *Nowiejszaja russkaja poezija. Nabrosok pierwyj: Podstupy k Chlebnikomu*, Praga [online] <http://philologos.narod.ru/classics/jakobson-nrp.htm> [dostęp: 10.07.2016].
- Kaczmarek Wojciech (2005), *Listy Romana Ingardena do Ireny Sławińskiej*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1/2.

- Kotowa Bożena (1980), *Założenia filozoficzne programu badań literackich Romana Ingardena*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Kridl Manfred (1936), *Wstęp do badań nad dziełem literackim*, Skład Główny Dom Książki Polskiej, Wilno.
- Lalewicz Janusz (1974), *Problemy rekonstrukcji historycznej w historii nauki. Przykład historii językoznawstwa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 2.
- Lempicki Zygmunt (1966), *Wybór pism*, t. 2, PWN, Warszawa.
- Lukasiewicz Jan (1910), *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa: studyum krytyczne*, Akademia umiejętności: Fundusz Wydawniczy im. W. Osławskiego, Kraków.
- (1934), *O nauce*, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Lwów.
- Markiewicz Henryk (oprac.) (1960), *Teoria badań literackich w Polsce. Wypisy*, t. 1–2, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- (1972), *Roman Ingarden a rozwój badań literackich* [w:] *Fenomenologia Romana Ingardena* (wydanie specjalne „Studiów Filozoficznych”), PWN, Warszawa.
- (1981), *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*, PWN, Warszawa.
- Mayenowa Maria R. (1979), *Poetyka teoretyczna: zagadnienia języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Michalski Bohdan (oprac.) (2002), *Nieznany traktat metafizyczny Stanisława Ignacego Witkiewicza dedykowany Romanowi Ingardenowi*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4.
- Morawski Stefan (1964), *Estetyka polska w okresie dwudziestolecia*, „Studia Filozoficzne”, nr 4.
- (1965), *Zarys układu kryteriów oceny*, „Studia Estetyczne”.
- Morson Garry S. (1986), *The Baxtin Industry*, „Slavic and East European Journal”, vol. 30, nr 1.
- Nycz Ryszard (2012), *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, IBL PAN, Warszawa.
- Opler Morris E. (1945), *Themes as Dynamic Forces in Culture*, „The American Journal of Sociology”, vol. 51, nr 3 [online] <http://www.jstor.org/stable/2770420> [dostęp: 27.03.2016].
- Raimondi Ezio (1987), *Od formalizmu do pragmatyki*, przeł. J. Ugniewska, „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Rosner Katarzyna (1970), *O funkcji poznawczej dzieła literackiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Rozwadowski Jan M. (1922), *Zjawisko dysautomatyzacji i tendencja energii psychicznej*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. 1. z. 1.
- Skwarczyńska Stefania (1954), *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, PAX, Warszawa.
- (1972), *Rodzaje literackie wśród podstawowych pojęć teoretycznoliterackich Romana Ingardena* [w:] *Fenomenologia Romana Ingardena* (wydanie specjalne „Studiów Filozoficznych”), PWN, Warszawa.
- Sławińska Irena (1979), *Współczesna refleksja o teatrze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- (1953), *Problematyka badań nad językiem dramatu*, „Roczniki Humanistyczne” 1953 [wyd. 1955], t. 4, z. 1.
- Tatarkiewicz Władysław (1960), *Historia estetyki*, t. 1: *Estetyka starożytna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Teresa Benedykta od Krzyża (1994), *Spór o prawdę istnienia: listy Edith Stein do Romana Ingardena*, przeł. M. Klentak-Zabłocka, A. Wajs, „M”: Oddział Warszawski Towarzystwa im. Edyty Stein, Kraków.

-
- Terlecki Ryszard (2000), *Z sekretnej historii polskiej nauki: jak Służba Bezpieczeństwa „rozpracowywała” profesora Romana Ingardena*, „Tygodnik Powszechny”, nr 52/53.
- Witkiewicz Stanisław Ignacy, Ingarden Roman (2002), *Korespondencja filozoficzna*, oprac. B. Michalski, IFiS PAN, Collegium Civitas Press, Warszawa.
- Ulicka Danuta (1992), *Ingardenowska filozofia literatury. Konteksty*, PWN, Warszawa.
- (2007), *Co nam zostało z fenomenologii? Roman Ingarden a rozwój teorii badań literackich w Polsce i za granicą w latach 1980–2000* [w:] tejsze, *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie środkowo-wschodniej*, Universitas, Kraków.
- (2015), *Przymoc czytane. O gatunku antologii* [w:] *Współczesne dyskursy konfliktu. Literatura – język – kultura*, red. W. Bolecki, W. Soliński i M. Gorczyński, IBL PAN, Warszawa.
- Wellek René, Warren Austin (1970), *Teoria literatury*, przeł. J. Krycki, I. Sieradzki, M. Żurowski, red. M. Żurowski, PWN, Warszawa.
-